

Przyczepione do kamizelki

Autor: Jacek Jóźwiak

O drobiazgach, które ułatwiają wędkarski los. Klipsy, peany, obcinarki, drobiazgi, drobiażdżki i inne duperele. Osełki, podbieraki Bogagripy... I zabaweczki.

Kamizelka wędkarska to wynalazek na miarę wozu z kołami. Kamizelka dla spinningisty może być wszystkim - i torbą, plecakiem, skrzynią pakowną i narzędziownią. Coraz częściej nad wodą spotykam wędrownych wędkarzy, którzy prócz kija i jakiegoś chlebaka na napój i kanapki nic ze sobą nie mają, niczego nie dźwigają, niczego nie taszczą...

Są wolni, swobodni, mobilni, a wszystko, czego im potrzeba, mieści się w niezliczonych kieszeniach kamizelki. Reszta pozostała w bagażniku...

Może warto popatrzeć czym, co i jak do spinningisty przypiąć... Kiedyś wyboru nie było, wszystko nosiło się w pudełkach albo na zwyczajnych sznurkach. I i nosić specjalnie nie było co. Dzisiaj towaru na rynku pełno - szkoda tylko, że nie w naszych sklepach, gdzie kupienie zwykłego klipsa zakrawa na cud.

A oto sprężynowy klips, teoretycznie przeznaczony do przytraczenia podbieraków na wędkarskich plecach - ja natychmiast w tym kółku na klucze wieszam mój pean do wyjmowania kotwic z rybich pysków. Zresztą narzędzie to służy do wielu innych rzeczy - może być minikombinerkami czy nawet małym kluczem francuskim. Bez peana - można też używać długich szczypiec jak Rex Hunt, złowiona ryba staje się nieprzyjemnością.

Moim zdaniem, najlepsze do przyczepienia do spinningisty są standardowe narzędzia chirurgiczne, takie jak to powyżej...

A to już piękny, kupowany przede wszystkim przez muszkarzy, klipsik w wejsji luksusowy metalic - uwaga, takie agrafki trzeba narychmiast wywalić i nabyć wielkie agrafki sumowo-marlinowe i wymienić. Pokazane na zdjęciu - gubią przyczepione do nich rzeczy.

Na przykład można zgubić tę śliczną obcinareczkę do żyłki, która polecana być powinna przez Polskie Towarzystwo Stomatologiczne, bowiem korzystanie z niej lepiej chroni wędkarskie uzębienie niż pasta Bend-a-Med czy inny Denivit i Clinomyn w jednym.

Oksydowana wersja obcinarki (poddaje się jej także plecionka, co kończy problemy z urezywaniem jej szczyrykiem). Warto zwrócić uwagę na niepozorny szczegół - igłę we wgłębieniu. Po co ona? Ha, nie pamiętacie poszukiwania, czym by to przedziurawić zamalowane oczko główki jigowej?

A tu już prawdziwe kombajny przypinające do wędkarza wszystko, co tylko można przypiąć. Pasek zakładany na szyję - wersja "żeby dziecko klucza nie zgubiło" oraz z agrafką służącą przypięciu do kólecza na kłacie kamizelki.

A tu już wersja superluksuowa, elegancka i niemal automatyczna do przypięcia (i co najważniejsze: do szybkiego odpięcia) do wędkarza np podbieraka...

Dla spinningisty idealne są podbieraczki muszkowe, te większe, tak aby można było załadować węć dużego sandacza czy szczupaka. Kto ładował do ręki śliską rybę stojąc po [ocenzurowano] w wodzie, ten wie, że podbierak na plecach i na klipsie przypięty na stałe do brodzącego wędkarza, jest rzeczą najpiękniejszą na świecie.

Ale jeszcze lepszy jest, zupełnie niedostępny w Polsce, nie sprowadzany przez dystrybutorów jako "niehandlowy" Lip Grip, czyli urządzenie chwytające rybę za wargi i robiące jej mniej szkody niż siatka podbieraka, zaś dla spinningisty wygodniejsze aniżeli podbierak. Na dodatek narzędzie to produkowane

jest w wersji z nożem schowanym w trzcionku, a nawet z wagą ważącą zdobych po jej wyrwaniu z wody.

A tu, już coś dla relaksu i uśmiechu - przy odrobinie producenckiej fantazji i odpustowym guście można do siebie przypinać różne rzeczy także za pośrednictwem tego śmiesznego klipsika.

Serdecznie namawiamy Czytelników do przypinania - przypięty do swoich akcesoriów spinningista, to lepszy spinningista od spinningisty odpiętego.